



krótko

Dzień Młodych

RADOM. Zwieńczeniem obchodów XXV Światowego Dnia Młodzi w naszej diecezji, któremu przyświecało hasło „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?“, była Droga Krzyżowa. Jej uczestnicy w Niedzielę Palmową przeszli ulicami miasta od kościoła farnego do katedry.

Rekolekcje

KOŚCIÓŁ JEZUITÓW.

Tradycją sięgającą stanu wojennego były rekolekcje dla ludzi pracy i bezrobotnych. Najpierw odbywały się one w kościele pw. Opieki NMP, a obecnie organizowane są w kościele pw. Świętej Trójcy. W tym roku rekolekcje poprowadził w Wielkim Tygodniu bp Henryk Tomasik.

Nadzieja Bożego Wędrowca

„Na naszej drodze, pełnej pytań, niepokojów, nieraz także bolesnych rozczarowań, Boski Wędrowiec nadal przyłącza się do nas i nam towarzyszy, prowadząc nas przez wyjaśnianie Pism do zrozumienia Bożych tajemnic. Kiedy spotkanie staje się pełne, miejsce światła słowa zajmuje światło płynące z »Chleba życia«, przez który Chrystus wypełnia w najdoskonalszy sposób swą obietnicę, że »będzie z nami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata« (por. Mt 28, 20)» – napisał Ojciec Święty Jan Paweł II w liście apostołskim „Mane nobiscum, Domine” („Zostań z nami, Panie”).

Zmartwychwstały Jezus Chrystus, Boski Wędrowiec, przynosi nadzieję. Obdarowuje nowym życiem oraz ukazuje potęgę miłości ofiarnej, która staje się miłością zwycięską. W atmosferze dziękczynienia składanego Panu Bogu za największy cud Chrystusa pragnę, z Księżmi Biskupami, złożyć najserdeczniejsze życzenia. Wszystkim Diecezjanom, Duchownym oraz Świeckim życzymy wszelkich łask od Chrystusa Zmartwychwstałego oraz błogostawionych Święt Wielkanocnych. Niech Chrystus Zmartwychwstały wszystkim błogostawi!

Bp Henryk Tomasik

Bp Henryk Tomasik z rzeźbą Chrystusa zmartwychwstałego, dziełem artysty ludowego Stanisława Denkiewicza



MARTA DEKA

Najmłodszy piszą pisanki



MARTA DEKA

MUZEUW WSI RADOMSKIEJ. Na kiermaszu zorganizowanym w Niedzielę Palmową najmłodszy mogli własnoręcznie wykonać wielkanocne pisanki

W ostatni tydzień Wielkiego Postu w kilku miejscowościach naszej diecezji, m.in. w Opocznie, Szydłowcu, Końskich czy w Radomiu, zorganizowano wielkanocne kiermasze. Wystawcy zaprezentowali świąteczne stoły, by pokazać to, co w ich regionie od dziesiątek lat stanowiło wielkanocne menu. Uświęcone prastare tradycje nabrały świeżości. Stało się to szczególnie aktualne w tych momentach, w których najmłodszy uczestnicy byli zaproszeni do tego, by tworzyć wielkanocne ozdoby. – To doskonała okazja, by najmłodszy nie tylko włączyli się w tworzenie wielkanocnych ozdób, ale by poprzez to stawali się czynnymi uczestnikami tradycji budującej naszą kulturową tożsamość – mówi Zbigniew Skuza z Muzeum Wsi Radomskiej.

Smak Wschodu



Celebracja greckokatolicka łączy wielogłosowy śpiew tekstów liturgicznych i biblijnych z licznymi okadzeniami

STARACHOWICE. W kościele pw. Wszystkich Świętych sprawowana była liturgia w rycie greckokatolickim. Celebrowało ją siedmiu duchownych, którzy przyjechali z Lwowa. Ich wizyta i liturgia to wyraz wdzięczności za pomoc,

jaka ich wspólnocie niejednokrotnie okazali starachowicki proboszcz ks. kan. Józef Domański i jego parafianie. Grekokatolicy, przy zachowaniu jedności z Ojcem Świętym, sprawują swoją liturgię w rycie wschodnim. **zn**

O ks. Kotlarzu



Wystawę przygotowało Biuro Edukacji Publicznej IPN

BLIŻYŃ. Od 7 marca do Niedzieli Palmowej w kościele pw. św. Ludwika prezentowana była wystawa poświęcona życiu i działalności ks. Romana Kotlarza „...ksiądz musi zaprzestać”. – Bliżyńscy parafianie jako pierwsi w dekanacie skarżyskim mogli ją obejrzeć i w podniosły sposób

zaakcentować Rok Kapłański. – Ks. Roman Kotlarz jest dla naszego proboszcza, ks. Stanisława Wlazły, pamiętającego go z lat dzieciństwa, kapłanem i człowiekiem, który dawał wzór walki o prawdę w czasach komunizmu – poinformował Roman Falarowski. **mm**

Dzień skupienia

RADOM. Ponad stu członków Ruchu Rodzin Nazaretańskich uczestniczyło w dniu skupienia, który odbył się w ośrodku Duszpasterstwa Akademickiego przy ul. Górniczej. Centralnym punktem była Eucharystia, którą sprawował bp Henryk Tomasik. Ks. biskup wygłosił też konferencję na temat rodziny i konieczności

przeciwstawienia się nowelizacji Ustawy o przemocy w rodzinie. Bp Tomasik poinformował zebranych o wyborze nowego delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. Ruchu Rodzin Nazaretańskich, którym został bp Andrzej Siemieniowski z Wrocławia, oraz asystenta krajowego, ks. Pawła Gwiazdy z UKSW. **mm**

Turniej „Karego”

SZYDŁOWIEC. Pod patronatem burmistrza Andrzeja Jarzyńskiego po raz trzeci odbył się tu Halowy Turniej w Piłce Nożnej im. Adriana Lisaka „Karego”. W zawodach wzięło udział pięć drużyn: „Combo”, „Profel”, „Brooklyn”, „Wniebowzięci Sadek” i „Old-boys” Szymbowic. Na turnieju

obecna była rodzina śp. Adriana Lisaka – nauczyciela, instruktora harcerskiego, zawodnika i działacza sportowego, a także Zarząd Stowarzyszenia „Wspólnota Ziemi Szymbowickiej” z prezesem Arturem Łyczkiem. Zwycięzcą turnieju została drużyna „Wniebowziętych” z Sadku. **mk**



Uczestnicy turnieju

Okna Kołakowskiego

RADOM. Od 25 do 27 marca odbywał się II Festiwal Filozofii „Okna”, którego patronem jest Leszek Kołakowski, filozof urodzony 23 października 1927 roku właśnie w Radomiu. Jak mówią organizatorzy, impreza ma na celu propagowanie filozofii jako nauki i zarazem sposobu na życie, a poprzez szereg artystycznych działań, w połączeniu z częścią publicystyczno-naukową, ma otwierać symboliczne okna w świadomości jej uczestników. Pierwszemu dniowi imprezy przyświecało hasło „Filozofia i obraz”, drugiemu – „Literatura i muzyka”, a trzeciemu – „Teatr i film”. Spotkania odbywały się w radomskim Ośrodku Kultury i Sztuki „Resursa Obywatelska”. **pt**



Na rozpoczęcie festiwalu Agnieszka Kołakowska odśpiewała tablicę upamiętniającą jej ojca. Tablica znajduje się na ścianie kamienicy przy ul. Niedziałkowskiego 26, gdzie urodził się Kołakowski

Informacje z terenu całej diecezji radomskiej:
www.diecezja.radom.pl

AVE GOŚĆ RADOMSKI

radom@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 26-610 Radom,
ul. Prusa 6
TELEFON (48) 36 32 479
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Niemirski
– dyrektor oddziału,
Marta Deka, Krystyna Piotrowska

Świąteczne spotkanie radomskiego Środowiska Inicjatywa

Aby zmartwychwstawało dobro

Działając lokalnie na zasadach wolontariatu, **służą swym doświadczeniem i umiejtnościami** na rzecz naszych małych ojczyzn.



Honorowym gościem spotkania Środowiska Inicjatywa był bp Henryk Tomasik. Obok Lucyna Wiśniewska

Mija dziesięć lat funkcjonowania Środowiska Inicjatywa. Zrzesza ono osoby mające duże doświadczenie zarówno w administracji publicznej, jak i samorządowej, między innymi lekarzy,

nauczycieli, prawników. – Każdy z nas, działając lokalnie, w jakiś sposób oddziałuje na inne środowiska. Od ośmiu lat organizujemy

białe niedziele. Współpracujemy z IPN-em. Organizowaliśmy i nadal będziemy organizować różnorakie konferencje, w tym te dotyczące spraw rodziny. Prowadzimy pomoc charytatywną. Jesteśmy włączeni w organizację Marszu dla Życia – mówi prezes Środowiska Inicjatywa Lucyna Wiśniewska. Członkowie i sympatycy Środowiska Inicjatywa spotkali się, aby złożyć sobie świąteczne życzenia. Ich honorowym gościem był bp Henryk Tomasik, który powiedział: – Wspólnie życzymy sobie, aby w naszej ojczyźnie wciąż zmartwychwstawało dobro i było zawsze miejsce dla Chrystusa. **kmg**

25 marca – Dzień Świątości Życia Świadkowie miłości

Połączenie Dnia Świątości Życia z uroczystością Zwiastowania Pańskiego ma nam uświadomić, że życie ludzkie jest darem samego Boga.

Dzień Świątości Życia w tym roku obchodzony był pod hasłem „Bądźmy świadkami Miłości”. Spod katedry wyruszył II Radomski Marsz dla Życia. Jego

uczestnicy nieśli świece, których światło było symbolem nadziei dzieci nienarodzonych na to, że dostrzeżemy i uszanujemy ich życie. – Ten marsz ma nas uwrażliwić

na niepowtarzalność i świętość życia od poczęcia do naturalnej śmierci – mówi ks. Sławomir Adamczyk, diecezjalny duszpasterz rodzin.

W kościele ojców bernardynów odbyła się Droga Krzyżowa, a po niej bp Henryk Tomasik przewodniczył Mszy św. z podjęciem dzieła duchowej adopcji. – Jest to jeden z uczynków miłosierdzia wobec najbardziej bezbronnych. Przez modlitwę, trwającą nieprzerwanie przez dziewięć miesięcy, będziemy prosić Boga o dar życia dla dzieci zagrożonych aborcją – wyjaśnia ks. Sławomir. Uroczystości zakończyła procesja pod pomnik Maryi Matki Życia. **md**



Uczestnicy Marszu dla Życia odmawiali Różaniec i rozważali słowa Ojca Świętego

■ R E K L A M A ■



Niech Zmartwychwstały Pan napelni Wasze serca miłością i pokojem.
Niech da siłę do pokonywania trudności i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.
Wszystkim Słuchaczom i Przyjaciółom
Radosnego Alleluja!

Plus 90,7 FM
radio RADOM
MIŁEGO DNIA

Tak świętowano

WIELKANOC.

Zanim domownicy zasiedli do uroczystego śniadania, odmawiali pacierz, śpiewali pieśni i dzielili się poświęconym jajkiem. Skorupki dawało się kurom, żeby się dobrze niosły. Wszystko musiało być pokrojone dzień wcześniej, bo nie używało się ostrych narzędzi. O tych i innych zwyczajach opowiadają członkinie zespołu **Gotardowie**.

tekst

MARTA DEKA
KRYSTYNA PIOTROWSKA

radom@goscniedzielny.pl

Ludowy zespół Gotardowie związał się 35 lat temu w Zwoleniu. Skąd jego nazwa? – Zwoleń za czasów Jagiełły nazywał się Gotardową Wolą – wyjaśnia Joanna Tęcza, która od samego początku należy do zespołu, a od ponad ćwierć wieku jest jego kierownikiem. Zespół kultywuje tradycję regionu radomskiego, bierze udział w wielu imprezach, konkursach i przeglądach, na których zdobywa prestiżowe nagrody i wyróżnienia.

Na rozmowę o wielkanocnych zwyczajach umawiamy się z członkiniami zespołu w zwoleńskim Domu Kultury. Panie ubrane są w oryginalne stroje ludowe. Białe bluzki bez haftów, wełniane spódnice i fartuchy oraz serdak obszyty tasiejkami, na szyi korale, a na głowie chustki – szalinówki. Częstują nas herbatą i zaczynają opowiadać, przywołując wspomnienia z dzieciństwa. Mówią nie tylko o świętach wielkanocnych, ale też o poprzedzającym je Wielkim Tygodniu.

Piątkowy Stok

Zanim rozpoczął się Wielki Tydzień, tradycyjnie święcono palmy w Niedzielę Kwietną, czyli Palmową. Zwracano uwagę, jaka w tę niedzielę była pogoda, bo taka sama miała być w kolejne dwie niedziele wielkanocne. Na ziemi radomskiej palmy robione były zawsze z roślin ciągle zielonych – jak borówki, barwinek, kozłak, bazyli z kotkami. Dodatkowo była trzcina wodna i kwiatki z bibuły. Palma musiała być zielona, bo miała nieść radość i nowe życie, budzące się na wiosnę. Wracając z kościoła, uderzało się nią w chore miejsca, mówiąc „na zdrowie”. Tak wypędzało się chorobę. Połykane kotki miały chronić przed bólem gardła. Palma przydawała się przez cały rok. – Uderzało się nią zwierzęta, które pierwszy raz po zimie wychodziły na pole. Ustawiało się ją w oknie albo przy kominie w czasie burzy. Miała chronić przed piorunem tak jak gromnica. Palma przechowywana była za obrazem Matki Bożej – mówi Stanisława Jaskólska.

Wielki Tydzień był czasem największych prac w gospodarstwie domowym. Kobiety starały się, żeby wszystkie porządkowe prace zostały zakończone w Wielką Środę. Potem zaczynały się obrzędy w kościele, w których obowiązkowo uczestniczono. Był to czas przeznaczony na modlitwę.

– Pamiętam z dzieciństwa, że z Wielkiego Piątku na Wielką Sobotę ojciec utykał klamki przy drzwiach różnymi szmatkami, żeby nie brzęczały i nie zakłócały spokoju. Dzieci musiały zachowywać się bardzo cicho. Był poważny nastrój i wiedziałam, że bardzo ważne rzeczy w kościele się dzieją. Pan Jezus jest złożony do grobu i to trzeba uszanować – wspomina Irena Kwapisiewicz. Mówiono, że jest to czas, kiedy zaczyna wojować szatan, bo Pan Jezus jest w grobie i nie ma swojej mocy.

Nasze rozmówczynie opowiadają legendę związaną z Wielkim Piątkiem i pobliskim źródłem – Piątkowym Stokiem. Kiedyś w tym miejscu miał się znajdować klasztor. Zakonnicy w Wielki Piątek zamiast pościć, bawili się. Przechodzący pustelnik skarcił ich. Wszystko zakończyło się tragedią, bo klasztor razem z zakonnikami zapadł się pod ziemię, a w miejscu tym wytrysnęło źródło. Podobno ten, kto jest godzien, w Wielki Piątek może usłyszeć bijące tam dzwony. Woda ze źródła miała mieć niezwykłą moc. W Wielki Piątek jeszcze przed wschodem słońca sły obmyć się w niej przeważnie dziewczęta. Wierzyły, że dzięki temu będą miały piękną cerę. Wodę przynoszono także do domu. Wypita miała zapewnić zdrowie. – Miałam chyba siedem lat i wiedziałam, że tata

będzie szedł przed świtem po wodę do Piątkowego Stoku. Chciałam też iść i czuwałam w nocy, żeby nie zasnęła. Jak wracaliśmy, nie wolno było nam spoglądać za siebie, bo woda straci swoją siłę i można byłoby zobaczyć złego – opowiada Kazimiera Procka.

Kąpiel w święconej wodzie

– W sobotę od rana przygotowywana była święconka. Podpatrywaliśmy, jak się ją robi. Ojciec był zasobnym gospodarzem. Na dużym półmisku była szynka z kością – pieczona lub gotowana, kiełbasa wkoło, babka drożdżowa, chleb, sól, pieprz i borowiny do ozdoby. Oczywiście baranek. Trzeba było czekać do niedzieli do rana, aż się wróciło z kościoła, żeby tego wszystkiego spróbować. Dla nas, dzieci, to było



Tomaz Wieczorek z kogucikiem

bardzo trudne. Przez cały Wielki Tydzień był prawdziwy post. Podstawowym pożywieniem był chleb maczany w oleju lnianym, posolony. Do dzisiejszego dnia pamiętam smak ziemniaków przygotowywanych w żeliwnym garnku z tym olejem, cebulą i pieprzem. Do tego żur albo kapuśniak z kapusty kiszzonej z olejem. To było postne, ale pyszne – wspomina pani Irena. W święceniu powinno być tyle potraw, i tak kiedyś robiono, żeby wystarczyło ich na całą Wielką Niedzielę. W tym dniu wolno było tylko podgrzać barszcz do śniadania. Nie używało się ostrych narzędzi. Wszystko musiało być pokrojone dzień wcześniej.

Najważniejsze w święconce były jajka. Część z nich była obrana, część w skorupkach, i były pisanki. Poświęcona pisanka miała ogromne znaczenie i trzymała się ją przez cały rok. Przeznaczone na nią jajko gotowane było ponad pół godziny. Tę święconą pisankę, nawet jak uschła w środku i trochę grzechotała, rozbijano, gdy ktoś w domu zachorował, uskrobywano uszalonego jajka, wlewano trozkę wody święconej i podawano choremu. Skorupki z poświęconych jajek i pisanek dawało się kurom, żeby się dobrze nosły.

W Wielką Sobotę święci się wodę i ciernie. Gospodarze zabierali do domu dużo cierniowych, najlepiej nadpalonych gałązek. Wkładali je w każdy róg stodoły, by nie wchodziły gryznie. Ciernie zanoszono również na pola, co miało chronić od gradu i burzy. Zabierano też do domu duże ilości święconej wody. Święcono nią całe obejścia i wszystko, co niosło się na pole. Zawsze ta woda była w domu, bo jeśli ktoś chorował, dawano mu ją do picia.

Pani Joanna mieszkała z rodzicami w organistówce. Jej rodzice byli bardzo gościnni. W każdą niedzielę do ich domu przychodziło wielu parafian. Przy okazji tych wizyt słyszała o różnych zwyczajach i obrzędach. Przypomina pewne zabawne zdarzenie: – Każdy się pchał, bo chciał jako pierwszy nabrać święconej wody. Był taki ścisk, że mężczyzna, który stał najbliższym pojemnika z wodą, został do niego wepchnięty. Potem przyszedł do nas na organistówkę, żeby się wysuszyć.

Po Rezurekcji każdy wracał szybko do swojego domu. Kto pierwszy dojechał do swojej chałupy, miał mieć w gospodarstwie zapewniony urodzaj. Potem rozpoczynało się świąteczne śniadanie. Wszyscy podchodzili do stołu, odmawiano pacierz, śpiewano pieśń „Chrystus zmartwychwstał jest”, i na stojąco dzielono się jajkiem posypanym solą i pieprzem. W pierwszy dzień świąt nie odwiedzano się wzajemnie, był bardzo rodzinny. Te zasady nie do końca dotyczyły młodzieży. Chłopcy ze śpiewem „a w niedzielę rano nucim o Chrystusie, co sam jeden chodził po gradusie”, pukali do drzwi. Dostawali jajka, kiełbasę i chleb. Dziewczeta śpiewały i chodziły ze śmierszteczką, białą kukłą na długim kijku. I one, tak jak chłopcy, dostawały od gospodyni coś do jedzenia. Gdy młodzi



Członkinie zespołu Gatardowie. Od lewej Stanisława Jaskólska z gajkiem, Joanna Tęcza z palmą, Irena Kwapisiewicz ze śmierszteczką i Kazimiera Paprocka

przeszli już całą wieś, schodzili się w umówione miejsce, dzielili się tym, co uzbierali, a potem śpiewali i bawili się.

Na zdrowie

– Jak wracaliśmy z kościoła w Poniedziałek Wielkanocny, chłopcy czekali na nas z wodą. Musiałyśmy uciekać, bo lali całymi wiadrami – śmieją się nasze rozmówczynie. Jeśli dziewczyna została oblana, to znaczyło, że podobała się chłopakom. Jeśli któraś sucha wróciła do domu,

potrafiła wylać na siebie wiadro wody po to, żeby przejść przez wieś i pokazać, że ktoś u niej był



i też ją oblał. Do tych ulubionych dziewcząt chłopcy przychodzili, gdy jeszcze było ciemno. Śpiewali i prosili rodziców, żeby ich wpuścili do środka. Gospodarze zapraszali do chałupy. Najpierw chłopcy polewali wodą dłonie gospodarzy, a ci zegnali się. Wierzono w to, że woda w tym czasie jest oczyszczająca. Przynosi zdrowie dla całego domu i gospodarstwa. Jeśli dostali pozwolenie, to oblewali wodą dziewczynę, gdy ta jeszcze spała. Bywało i tak, że dziewczyna miała przygotowaną wodę i chłopcom też się dostało. – Między chłopcami był ten, który się do dziewczyny zalecał. W Niedzielę Przewodnią ta dziewczyna przez swoją matkę chrzestną dawała chłopcu piękną pisankę i batystową chusteczkę z wyhaftowanym monogramem. Jeśli chłopak przyjął podarunek, to w zamian za to 3 maja na zwoleńskim odpuszcie kupował jej korale, piękne wstążki albo chustkę. Był to znak, że młodzi mają się ku sobie – opowiada Joanna Tęcza.

W świąteczny poniedziałek chłopcy chodzili też z kogucikiem. Jeśli mama pozwoliła, to mieli koguta żywego. Jeśli nie, to wyrzynali go z deski albo lepiłi z gliny, przyklejali piórka. Chodzili od chałupy do chałupy i też śpiewali. Jeśli dostali jajka, to dziękowali słowami piosenki: „Za jajeczka dziękujemy, zdrowia szczęścia wieszujemy”.

Dziewczeta w Poniedziałek Wielkanocny chodziły z gajkiem. Była to ucięta w lesie gałązka przystrojona kwiatkami z bibuły i wstążkami. Do swoich koszyków dostawały od gospodarzy surowe jajka. Wierzono, że ze wszystkich jajek zebranych w czasie chodzenia z gajkiem wylęgną się kurczęta.

Odsłonięcie tablicy w Starachowicach

Chwała bohaterom

W marcu 1943 r. zdobyli się na krok wręcz szalony. Dokonali napadu na starachowickie zakłady zbrojeniowe. Hitlerowskiemu okupantowi wydarli broń i pieniądze. Wycofali się, nie ponosząc żadnych strat.



O swym ojcu gen. Antonim Hedzie „Szarym” opowiadała Teresa Heda-Snorkiewicz



ZDJEŃCIA KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

Jednym z głównych organizatorów uroczystości był Stefan Derlatka

Dowódcy tej brawurowej akcji AK zostali uwiecznieni pamiętkową tablicą, kolejną, jaka w panteonie bohaterów została odsłonięta przed starachowickim kościołem pw. Wszystkich Świętych. Owymi dowódcami byli: Antoni Heda „Szary”, Zygmunt Kiepas „Krzyk”, Henryk Wojciechowski „Sęka”, Ludwik Wiechuła „Jeleń” i Marian Wujkiewicz „Judym”.

W uroczystości wzięli udział członkowie rodzin uwiecznionych bohaterów, przedstawiciele władz miejskich i samorządowych,

komatanci i parlamentarzyści. Nad całością czuwali harcerze. Tablicę poświęcił ksiądz Józef Domański i Bogdan Lipiec. Wśród uczestników uroczystości był Stefan Derlatka, jeden z ostatnich żyjących uczestników akcji, żołnierz z oddziałów „Szarego”, harcerz i człowiek, który był jednym z głównych organizatorów tej patriotycznej uroczystości. – Do 1943 r. byłem łącznikiem „Ponurego” – wspomina Stefan Derlatka. – Później związałem się z komendantem „Szarym”. Pierwszy

atak na zakłady nie powiódł się. W czasie drugiego udało się przejąć kasę zakładów i zdobyć broń. Byłem zaangażowany w obstawę radiostacji. Naszym zadaniem było zapewnienie łączności.

Stefan Derlatka jest wychowawcą całego szeregu pokoleń harcerzy. Robił to ze zdumiewającą skutecznością także w okresie komunizmu. – Tak się złożyło, że w okresie konspiracji zetknąłem się z przedwojennymi harcerzami. Mój drużynowy był harcerzem. My, wówczas

16-17-letni chłopcy, zachwycał się nie tylko partyzancką przygodą, ale też harcerskim wychowaniem. Tak to było w czasie wojny i tak to pozostało. Do dziś staram się upamiętniać moich dowódców, ludzi, którzy tak wiele poświęcili ojczyźnie. Te wartości starałem się przekazywać moim wychowankom.

Ks. Zbigniew Niemirski

zapowiedzi

Noc z Andersenem

Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu zaprasza na Noc z Andersenem. Spotkanie odbędzie się **9 kwietnia** w siedzibie biblioteki przy ul. Piłsudskiego 12. Rozpoczęcie o 21.00. Na dzieci czeka mnóstwo atrakcji, m.in. spotkania z ciekawymi ludźmi, głośne czytanie oraz konkursy i zabawy.

Szachowe Mistrzostwa Ministrantów

10 kwietnia w parafii MB Nieustającej Pomocy w Starachowicach (ul. Jana Pawła II) odbędą się II Szachowe Mistrzostwa Ministrantów Diecezji Radomskiej. Organizatorzy zapraszają do udziału w nich

wszystkich ministrantów. Rozgrywki prowadzone będą w dwóch kategoriach wiekowych: zawodnicy do rocznika 1996 oraz 1997 i młodsi. Warunkiem uczestnictwa w zawodach jest wpłacenie wpisowego – 10 zł w dniu zawodów oraz zgłoszenie uczestników do 6 kwietnia. Informacje na www.starachowiceszachy.republika.pl lub pod tel. 602 770 251.

Święto patronalne Caritas

11 kwietnia w Niedzielę Miłosierdzia Bożego przypada patronalne Święto Caritas. Z tej okazji dyrektor Caritas ks. Grzegorz Wójcik zaprasza księży, opiekunów i wolontariuszy parafialnych zespołów Caritas oraz szkolnych kół Caritas na wspólne spotkanie.

Odbędzie się ono w Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia w Skarżysku-Kamiennej.

Program:

10:30 – powitanie w kaplicy MB Miłosierdzia przez kustosa sanktuarium ks. prał. Jerzego Karbownika, Koronka do MB Miłosierdzia, Droga Światła;
12:00 – Anioł Pański i konferencja;
13:00 – posiłek;
14:30 – Msza św.

Zainteresowani wyjazdem proszeni są o potwierdzenie obecności do 8 kwietnia pod tel. (48) 365 29 29, (48) 365 29 28 w godz. od 8.00 do 16.00. Dla uczestników spotkania będzie podstawiony autokar w Radomiu przy ul. Mickiewicza (przed katedrą). Udział w spotkaniu i przejazd autokarem jest bezpłatny. Wyjazd autokaru o 9:30.

Potrzebni organiści

Diecezjalna Komisja ds. Muzyki i Śpiewu Kościelnego ogłasza otwarty konkurs na organistów dla parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Zwoleniu oraz parafii św. Kazimierza w Radomiu. Stosowne dokumenty: podanie, życiorys, świadectwo chrztu świętego (sakramentu małżeństwa), świadectwa i dyplomy muzyczne, opinię ks. proboszcza, świadectwo zdrowia, wszelkie pisemne pochwały i listy polecające należy składać do końca kwietnia na adres Diecezjalnej Komisji: ul. Kościelna 3, 26-600 Radom, lub w parafii, w której kandydat ubiega się o pracę. **Konkurs odbędzie się w pierwszej dekadzie maja.** Informacje: tel. 48 365 62 28 lub: wszary@radom.opoka.org.pl. ■

Wielkanocna wystawa w Kazimierzówce

Kurczaki z mydła

Niskie emerytury i rosnące ceny leków mogą przyprawiać o ból głowy. Ale członkowie Klubu Seniora przy radomskiej Kazimierzówce nie chcą o tym myśleć. Zamiast tego **przygotowali świąteczną wystawę.**

Może nasze eksponaty nie są tak piękne jak te, które można kupić w marketach, ale bez wątpienia są bardziej autentyczne – mówi Anna Ozga, kierownik Klubu Seniora, który działa przy świetlicy „Kazimierzówka” w radomskiej parafii św. Kazimierza.

I rzeczywiście, eksponaty urzekają. Do ich wykonania wykorzystano m.in. mulinę, kostkę mydła jako podkład, masę solną, kaszę. Niektóre

prace wykonano szydełkiem, inne – malowane – zachwycają żywymi barwami. – Każdy z eksponatów to kilka godzin pracy. Nie da się ich przygotować w czasie jednego spotkania. Spotykamy się w Klubie Seniora i w gronie kilkunastu osób przygotowujemy tradycyjne ozdoby wielkanocne – mówi Elżbieta Róg. – Zależy nam na tym, by nasze prace pokazać szczególnie najmłodszym. Chcemy ich зараzić naszą pasją. Chodzi o to, by w przeżywaniu świąt wrócili do tradycji.

Klub Seniora przy radomskiej Kazimierzówce zaprasza. Jego animatorzy i członkowie oferują aktywne formy spędzania czasu. – Organizujemy ćwiczenia dla seniorów, przygotowujemy się do wspólnego przeżywania świąt i uroczystości. Organizujemy wyjazdy. Byliśmy w Krynicy Górskiej, w Warszawie na Powązkach i w Muzeum Powstania Warszawskiego. Zwiedzaliśmy Sandomierz i Kozłówkę. Pielgrzymowaliśmy do krakowskich Łągiewnik – mówi Anna Ozga.

Paweł Tarski



O swych wielkanocnych ozdobach opowiada Elżbieta Róg

Radomscy seminarzyści finalistami mistrzostw w Katowicach

Pokonali „grupę śmierci”



Drużyna radomskich seminarzystów przywiozła z mistrzostw złoty medal

Sport uczy ich pokory, ale i zaufania do innych.

Kilku z nich ma doświadczenia sportowe jeszcze sprzed seminarium. Na przykład Marcin Pietras jest na drugim roku. Ma już w kieszeni dyplom z wychowania fizycznego,

kurs trenerski i to on prowadzi treningi. Z kolei Krzysztof Bochniak wcześniej grał w drużynach Broni, Radomiaka i Startu Radom. – Nauka w seminarium nie ogranicza naszych pasji i możemy je rozwijać. Sport uczy pokory, zasad szacunku do drugiej osoby, ale i zaufania do innych

– bo gramy w zespole. Myślę, że po opuszczeniu seminarium każdy z nas będzie dalej kopał piłkę – może z ministrantami – mówi Krzysztof. Takich zapaleńców jak on jest około dwudziestu. Na II Ogólnopolskie Mistrzostwa w Piłce Nożnej Halowej Kleryków wyjechała drużyna w składzie: Wojciech Pawłowski, Wojciech Kuropieska, Łukasz Wieczorek, Marcin Pietras, Sebastian Maciąg, Krzysztof Bochniak, Konrad Wróbel, Robert Seweryn (bramkarz), Daniel Glibowski. Tak jak na pierwszych mistrzostwach, tak i teraz nie przegrali żadnego meczu. W ubiegłym roku zajęli miejsce piąte (było za dużo remisów), teraz stanęli na najwyższym podium. – Były dwie grupy, my trafiliśmy na tak zwaną grupę śmierci, w której przyszło nam się zmierzyć z drużynami, które rok temu zajęły trzy pierwsze miejsca. Ale wszystkie mecze wygraliśmy, łącznie z półfinałem z seminarzystami z Łodzi i finałem z Kaliszem. Ten ostatni mecz był wyjątkowo stresujący, ale udało się z wynikiem 2:1 i wróciliśmy szczęśliwi do Radomia ze złotym medalem – z błyskiem w oku opowiada Krzysztof. Radomscy seminarzyści mogą też pochwalić się, że to w ich drużynie jest najlepszy bramkarz.

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

kgm

PANORAMA PARAFII **pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Kończycach**

Jedną nogą w mieście



KS. KRZYSZTOF CHODOWICZ

W życie parafii angażują się dzieci i młodzież

Reorganizacje terytorialne sprawiły, że podmiejska parafia Kończyce w znacznym procencie została **włączona w granice administracyjne Radomia.**

Początki osady Kończyce-Kolonia sięgają okresu międzywojennego. To wtedy odważni koloniści pochodzący z Wolanowa, Sereczic, Przytyka, Czarnolasu, Zakrzewa i Iłży wykupili długi miejscowego dziedzica. Na 30 lat wzięli kredyty na duży procent i zaczęli gospodarować na swoim.

Daleko do kościoła

Obecny kościół został zbudowany w latach 1982–83. Stanął staraniem ks. Andrzeja Pawlika, wówczas wikariusza macierzystej parafii Cerekiew, który tutaj sprawował opiekę duszpasterską nad tą częścią wspólnoty. Pięć lat później zamieszkał tu ks. Marian

Magdziak, który przez bp. Edwarda Materskiego został mianowany pierwszym proboszczem. Wierni wręcz marzyli o własnej świątyni, bo do Cerekwi mieli kilka kilometrów. Z parafii pochodzą dwie siostry zakonne Małgorzata i Bożena Adach. Ich dziadek, przedwojenny kolonista, zobowiązał swego syna, by na rodzinnym gruncie znalazł i wyznaczył miejsce na budowę kościoła. To marzenie stało się faktem. Ale świadomość wspólnoty szła dalej. Mieszkańcy Kończyce wspólnym wysiłkiem zbudowali też szkołę i dom nauczyciela.

Konkurs na palmy

Ks. Krzysztof Chodowicz po ks. Marianie Magdziaku, Wacławie Sztanderze i Janie Szczerbie

jest czwartym proboszczem w parafii. Ceni sobie troskę, jaką parafianie otaczają swego duszpasterza. – Wierni żywo uczestniczą w życiu wspólnoty. Teraz, gdy przeżywamy święta Wielkiej Nocy, kolejny raz organizujemy konkurs na najpiękniejszą palmę wielkanocną. W tę akcję włączają się przede wszystkim dzieci. Ale przecież im pomagają także dorośli. To znak, że w największe święta Kościoła angażują się całe rodziny – mówi proboszcz.

W modlitewnym życiu parafii biorą też udział koła Żywego Różańca. Jego wspólnoty są obecne w każdej z ośmiu wiosek i ulic parafii. Natomiast liturgiczną oprawę nabożeństw zapewniają ministranci i parafialna schola.

Ks. Zbigniew Niemirski**Zdaniem proboszcza**

– Jako proboszcz w Kończycach pracuję ponad dwa lata. Od początku spotkałem się z dużą życzliwością

parafian i ogromnym zaangażowaniem wiernych w sprawy parafii. Razem udało się nam położyć w kościele nową granitową posadzkę i ustawić nowy ołtarz główny w świątyni. Wokół kościoła położyliśmy kostkę brukową, a w świątyni zamontowaliśmy ogrzewanie. Prace remontowe przeprowadziliśmy także wewnątrz plebanii. Za ten trud pragnę podziękować wszystkim, którzy nie szczędzili czasu i ofiar. Jestem wdzięczny władzom gminy Kowala, które okazały nam wielką pomoc w podejmowanych pracach. To podziękowanie składam na ręce wójta Sławomira Stanika. Jestem wdzięczny szkole za jej wkład w wychowanie najmłodszych parafian. Obraz parafii to przede wszystkim wspólnota wiernych skupionych wokół swego duszpasterza. Ich troska o proboszcza, o jego potrzeby rodzi moją wdzięczność i mobilizuje do jeszcze większej pracy na rzecz parafii.

Ks. Krzysztof Chodowicz

Święcenia kapłańskie – 20 maja 1989 r. Wikariaty – Krasna, parafia pw. NSJ w Ostrowcu Świętokrzyskim, Kunów, parafia pw. Wszystkich Świętych w Starachowicach, parafia pw. św. Mikołaja w Końskich, parafia pw. św. Barbary w Pionkach, parafia pw. NSJ w Skarżysku-Kamiennej. Probostwo w Kończycach od 2007.

Zapraszamy na Msze św.

W niedziele i święta – **9.00, 11.30, 12.00**
W dni powszednie – **17.00**

